



wrzesień 2017

MIESIĘCZNIK W KLIMACIE EKONOMII SPOŁECZNEJ

Gazeta wydawana jest przez **Ośrodek Wsparcia Ekonomii Społecznej w Zielonej Górze**  
www.owes.zgora.pl, tel. 607 041 779, mail: owes@fundacjap.org

## ORGANIZACJE POZARZĄDOWE PRACODAWCAMI



# Coś więcej niż zwykła praca

 Renata Wcisło

**M**ożesz pracować w sektorze publicznym – w administracji, spółkach skarbu państwa, służbie zdrowia, szkolnictwie, i tak dalej, i tym podobne...

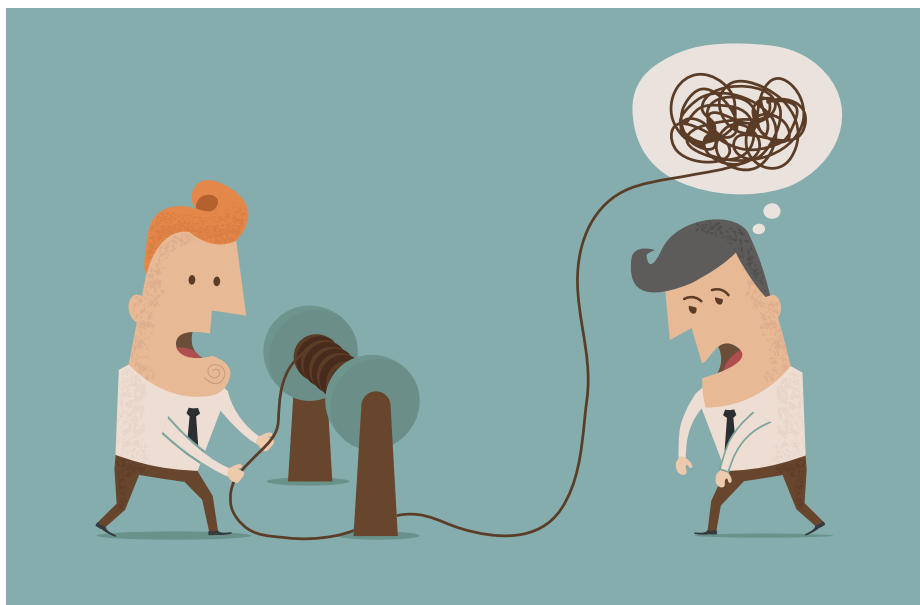
Możesz pracować w sektorze prywatnym, sam prowadzić działalność gospodarczą.

Ale jest jeszcze trzeci sektor, pozarządowy, którym określa się organizacje non-profit, czyli nie nastawione na zysk. Cytując portal ngo.pl „to wszystkie formy działań społecznych mieszczące się pomiędzy państwem a rynkiem”.

W takich organizacjach można pracować jako wolontariusz i w ten sposób wypełniać swój wolny czas, rozwijać się, realizować i zdobywać doświadczenie. Jednak można być również pracownikiem i łączyć pracę zawodową z pasją oraz misją.

Wolontariat w organizacjach pozarządowych może być też doskonałym wstępem do kariery zawodowej. Bez względu na to, w którym sektorze będziesz pracować w przyszłości, nie tylko studia, ale przede wszystkim wiedza i praktyki zebrane podczas działań społecznych to Twój kapitał początkowy.

– Jeśli szukamy stanowiska samodzielnego, musimy mieć określone kompetencje, które będą nam w takiej pracy potrzebne. Tego raczej nie da się nauczyć na studiach, ponieważ nabywamy ich w praktyce, w działaniu – mówi nam Agnieszka Zwierzchaczewska, doradca zawodowy z Młodzieżowego Centrum Kariery w Ślubicach.



– Dlatego praca społeczna to też dobry wstęp do kariery zawodowej bez względu na to, gdzie będziemy ją kontynuować. Choć znam wiele osób, które trafiły na wolontariat do organizacji, a potem zostały już w trzecim sektorze – mówi Agata Fogel z Ośrodka Wsparcia Ekonomii Społecznej w Zielonej Górze, która prowadzi warsztaty o wolontariacie i dla wolontariuszy. Jednak trzeba mieć na uwadze, że:

– Często nasza praca wymaga mocnego zaangażowania, tempo pracy jest bardzo szybkie... To nie jest dla kogoś, kto chciałby posiedzieć, trochę popracować i pójść do domu – podkreśla Małgorzata Nowicka, prezes zarządu fundacji Instytut Edukacji Pozytywnej.

– W organizacji pozarządowej swojego miejsca może szukać ten, dla którego wartością jest nie tylko to, co robi, ale też po co – podkreśla naczelna redaktor naszej gazety, Katarzyna Kochańska. Ma spore doświadczenie w działalności w organizacjach pozarządowych – najpierw jako wolontariusz, a potem pracownik. W tym numerze opisuje, jak wygląda praca w trzecim sektorze, z jej zaletami i wadami.

Spółdzielnia socjalna WEDO STUDIO z Zielonej Góry, którą Wam przedstawiamy, to nowość na rynku. Młodzi ludzie, którzy założyli tę działalność, są najlepszym przykładem, że praca to zaangażowanie, pasja i misja. Czytajcie i podglądajcie, jak to działa.

Zapraszamy do lektury.

## Redakcja

Wydawca: Fundacja  
na rzecz Collegium Polonicum  
ul. T. Kościuszki 1  
69-100 Ślubice  
[www.fundacjapc.org](http://www.fundacjapc.org)

## Redaguje zespół w składzie:

Katarzyna Kochańska – redaktor naczelna  
Renata Wcisło – dziennikarz

## Projekt graficzny, skład:

piktogram polska  
Okładka: chromastock.pl

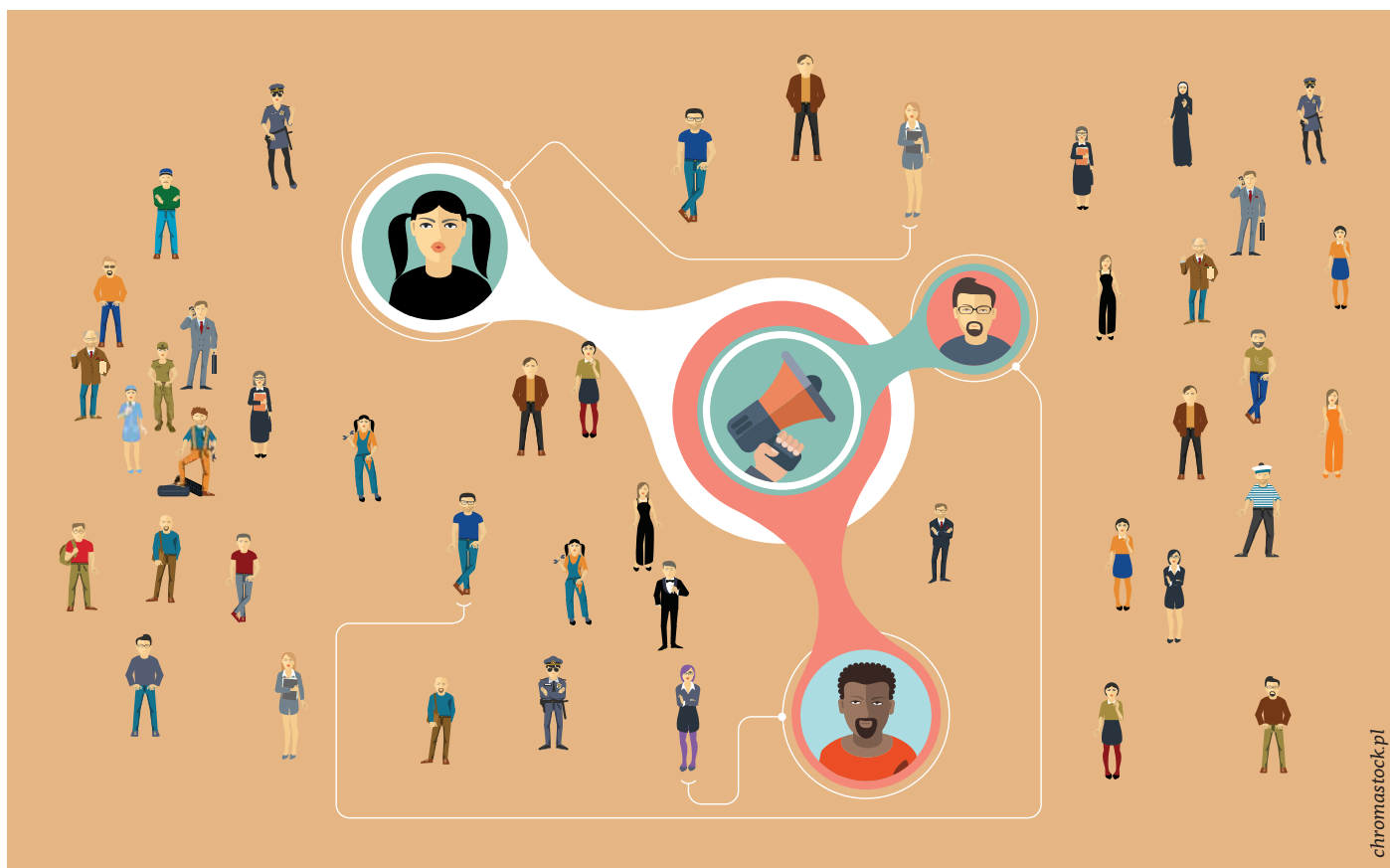


Unia Europejska  
Europejski Fundusz Społeczny



# Organizacje pozarządowe są również pracodawcami

**Młodzi ludzie, absolwenci szkół średnich czy uczelni, myśląc o swojej przyszłej karierze zawodowej tłumnie nie deklarują, że zamierzają pracować w fundacji czy stowarzyszeniu. Woleliby solidne firmy czy urzędy. NGO'sy raczej kojarzą się z pracą wolontarystyczną, związaną z pasją, hobby. Ale część z nich zatrudnia również pracowników. Jakie są wady, a jakie zalety pracy w organizacji pozarządowej? Czego można się tu nauczyć?**



**N**ie firma, nie administracja, a organizacja. Czyli trzeci sektor. Od pozostałych dwóch różni się tym, że jego główną inspiracją do działania jest misja (np. pomocy dzieciom, zwierzętom, osobom starszym, mieszkańcom danej miejscowości itp.).

## KILKA TWARDYCH FAKTÓW

Sektor pozarządowy przede wszystkim opiera się na społecznej pracy wolontariuszy. Badania Stowarzyszenia Klon/Jawor z 2015 roku pokazują, że niemal połowa (45%) organizacji opiera się tylko i wyłącznie na pracy społecznej. Jednego lub więcej stałych i regularnych

pracowników (pracujących co najmniej raz w tygodniu) posiada ponad jedna trzecia (35%) fundacji i stowarzyszeń. Jedna piąta (20%) organizacji zatrudnia przynajmniej jedną osobę na podstawie umowy o pracę, ale może mieć również osoby, z którymi współpracuje na podstawie innych umów.

Przeciętnie w organizacji pracują 4 osoby. Konieczność zatrudnienia pracowników związana jest z profesjonalizacją fundacji i stowarzyszeń, które realizują coraz więcej działań i potrzebują stałego zespołu. Trudno bowiem, aby wysokiej klasy specjaliści świadczyli swoje usługi cały czas dodatkowo

i „po godzinach”. Ale utrzymanie stałego zespołu wymaga od fundacji ciągłego pozyskiwania środków, bo organizacje nie zarabiają pieniędzy, a pozyskują je z różnych źródeł w formie dotacji.

## PRACA Z PASJĄ

Dlatego właśnie, że fundacje i stowarzyszenia w większości nie mają stałych źródeł finansowania swojej działalności, postrzegane są jako miejsca, w których praca jest raczej pasją, niż „normalnym” zatrudnieniem. A tymczasem w organizacji można połączyć obie te sprawy: pasję z możliwością zarabiania pieniędzy. Brzmi ciekawie, prawda?

W organizacji pozarządowej swojego miejsca może szukać ten, dla którego wartością jest nie tylko to, co robi, ale też po co. I w imię tego celu jest w stanie zaakceptować pewne specyficzne „systemowe” niedogodności zatrudnienia w III sektorze. I cieszyć się z zalet.

### CZASAMI BYWA CIĘŻKO

Ponieważ w organizacjach najczęściej nie ma stałych etatów i pracy „od-do”. Tylko jest zakres zadań do wykonania, często dość szeroki. To nie jest jednak najgorsze. Podkreślaną wielokrotnie, już wspomnianą największą wadą pracy w III sektorze jest brak stabilności zatrudnienia. Umowa o pracę, jeśli będzie, to na pewno nie na czas nieokreślony, a raczej na czas trwania projektu. Bo organizacje pozyskują środki na działania, czyli dopóki trwa dofinansowane działanie (czyli jakiś projekt), jest kasa na wypłaty. I wciąż trzeba starać się o kolejne. Mimo to zawsze jest realna groźba tego, że może się zdarzyć jakiś czas bez dopływu gotówki, ponieważ coś się opóźni.

### ALE ZAZWYCZAJ DUŻO SIĘ DZIEJE

Jak jest projekt, są pieniądze i jest praca, to w organizacji zazwyczaj dzieje się naprawdę sporo. Zalety to przede wszystkim możliwość realizowania swoich pomysłów i inicjatyw, a także dużą niezależność i samodzielność. W organizacji można nabyć wiele umiejętności i kompetencji, ponieważ praca w niej wymaga wielozadaniowości i elastyczności.

Różnorodność zadań bywa czasem męcząca, ale sprawia, że praca w organizacji nie jest nudna, bo zakres zadań jest najczęściej bardzo szeroki: od kontaktów z podopiecznymi, organizowania różnych wydarzeń, po prace administracyjno-biurowe. Możliwy jest też szybki rozwój, od wolontariusza, przez współpracownika, po koordynatora różnych działań (tak najczęściej wygląda schemat „kariery” w NGO’cie).

Kolejną zaletą jest elastyczny czas pracy. W organizacji najczęściej nie pracuje się od 8 do 16. Najważniejsze jest wykonanie zadania, czasami trzeba posiedzieć dłużej, niekiedy w weekend. A potem można „odebrać” wolne.

Ale taki system czasu pracy wymaga również samodyscypliny i dobrej umiejętności zarządzania własnym czasem.

To jest druga strona dużej samodzielności pracy w organizacjach – trzeba samemu umieć się do niej zmotywować. I umieć przy tym współpracować z innymi.

### KAŻDA ORGANIZACJA JEST INNA

Zasady pracy czy współpracy w każdej organizacji są nieco inne, nie ma jednego wzorca zatrudnienia czy funkcjonowania. Obowiązujące zwyczaje, zakresy obowiązków, wysokość wynagrodzenia, zależy od specyfiki danego stowarzyszenia czy fundacji.

### GDZIE SZUKAĆ? JAK ZACZAĆ?

Ten, kto chce zacząć szukać swojego miejsca w III sektorze, powinien zacząć od poznania lokalnych organizacji po-

zarządowych. Przejrzeć Internet, facebooka, popytać znajomych. Organizacje, które są aktywne, zazwyczaj starają się szeroko informować o swoich działaniach.

Potem trzeba nawiązać z nimi kontakt – i nie pytać od razu o pracę. W tym sektorze niemal każdy zaczyna od wolontariatu (niekoniecznie od razu na 8 h, ale w wolnym czasie). Żeby zgrać się z zespołem, poznać misję i wartości, jakimi kieruje się organizacja. I udowodnić, że jest się przydatnym oraz potrzebnym pracownikiem.

Warto zacząć od rozejrzenia się po bazach organizacji, ogłoszeniach na portalu [www.ngo.pl](http://www.ngo.pl)



# Poczucie misji i odrobina szaleństwa

Z Małgorzatą Nowicką, prezesem zarządu fundacji Instytut Edukacji Pozytywnej rozmawia Katarzyna Kocharska

**Jesteś prezesem zarządu fundacji Instytut Edukacji Pozytywnej, która działa od 3 lat. Jak doszło do jego powstania?**

To, że powstał Instytut, wyszło bardzo naturalnie. Od zawsze organizacje, wolontariat, były częścią mojego życia. Przez jakiś czas pracowałam w trzecim sektorze jako specjalista od fundraisingu, zajmowałam się pozyskiwaniem środków. Ale nie była to ta dziedzina, która jest ważna dla mnie osobiście. Moją misją, pasją jest edukacja.

**I postanowiłaś, że czas zacząć działać?**

Tak! Miałam poczucie, że edukacja jest trochę odstawiona na bok. To jest tak, że wszyscy narzekają na system edukacji, mówią o potrzebnych zmianach. Najwięcej do powiedzenia mają ci, którzy z edukacją nie są związani. Ale to nie pomaga zmieniać szkół, które są na pierwszej linii działania z dzieckiem czy młodzieżą.

Przez jakiś czas pomagałam zakładać małe szkoły, pisać autorskie programy nauczania (jestem również pedagogiem), ale wciąż miałam poczucie, że to nie jest to. Że idę „na łatwiznę”, bo nie mam wpływu na system, tylko na wybraną garstkę.

A ja, w zasadzie my, bo Instytut to zespół ludzi, chcieliśmy wspierać szkoły oddolnie, wdrażać u nich różne ciekawe projekty i małymi, przemyślanymi krokami wspierać dobre zmiany w szkołach. Okazało się, że z naszymi pomysłami nie mieścimy się w żadnych ramach. W ten sposób – i dlatego właśnie – powstał Instytut Edukacji Pozytywnej.

**Robicie szaloną robotę. Potraficie w ciągu tygodnia przejechać 4 tys. km po polskich drogach...**

To prawda, jesteśmy przez niektórych postrzegani jako szaleńcy, ponieważ nie ograniczamy się do Warszawy. Prowadzimy programy dla szkół z całego kraju, w tym również, a może przede wszystkim, z małych miejscowości. I to nie oni przyjeżdżają do nas, a my do nich. To właśnie tam, w każdym zakątku Polski, zmieniamy naszą edukację. Śmiejemy się, że odległość do 4 godzin jazdy samochodem to dla nas już jest blisko.

Drugim naszym założeniem jest to, że wszystko, co szkoły dostają od nas jest za darmo, ani nauczyciele, ani rodzice uczniów za nic nie muszą płacić.

**Widać, że to co robicie, jest Waszą pasją.**

Nie da się inaczej pracować w trzecim sektorze, a już nie pewno nie w naszym instytucie (śmiech). Trzeba mieć pasję



i poczucie misji, wiedzieć, czuć, po co i dlaczego robimy to wszystko. Często nasza praca wymaga mocnego zaangażowania, tempo pracy jest bardzo szybkie... To nie jest dla kogoś, kto chciałby posiedzieć, trochę popracować i pójść do domu.

**Ale w zamian... jak opiszesz to, co dostajecie jako gratyfikację – i nie mam tu na myśli pieniędzy?**

To jest zupełnie inny rodzaj, inny poziom satysfakcji. Nie da się go z niczym porównać. Pamiętam pewne zajęcia dla dzieci w jednej ze szkół, uczyliśmy ich przedsiębiorczości, zarządzania zespołem, tego, czym jest popyt, podaż... Poznawali te zagadnienia w praktyce, zakładali swoje „firmy”. Wymyślali produkty, usługi, musiało to być coś kreatywnego, czego jeszcze nie ma na rynku. Potem budowali prototypy tych

produktów. Na zakończenie odbywały się targi naszych „start-upów”. Każdy uczeń miał do dyspozycji swoje stoisko, oceniali ich profesjonalne biznesowe jury. A potem od kilkorga z nich dostałam maile z podziękowaniami, że dużo się nauczyli, że to było dla nich bardzo ważne doświadczenie.

W jednej ze szkół w Szydłowcu, gminie, w której jest wysoki wskaźnik bezrobocia, przeprowadziliśmy już 3 projekty. Podczas gali na auli szkolnej, kiedy pani dyrektor wyczytała nazwiska moje i koleżanki, wszystkie dzieci zaczęły nie tylko klaskać, ale krzyczeć z radością. Tak dziękowały nam za wszystko. My stałyśmy na środku i czułyśmy się niesamowicie. To, w czym wzięły udział, było dla nich takie ważne, takie potrzebne. To największa radość z naszej pracy i najważniejsza nagroda. Radość dzieciaków, ciepłe słowa od nauczycieli, maile od rodziców. Nie robimy wielki eventów ze ściankami w tle, nie ma o nas na pierwszych stronach gazet – robimy to wszystko dla tych ludzi, którzy żyją, mieszkają, uczą się i pracują w Polsce. To jest sens naszego działania.

#### Nie tylko dzieci są Wam wdzięczne...

Kiedy jedziemy na drugi koniec Polski i mówimy nauczycielom podczas spotkań, że są najważniejszymi menagerami w kraju, ponieważ kształtują młode pokolenie – to ich miny są bezcenne. Nikt im tego do tej pory nie powiedział.

Obecnie prowadzimy dla nauczycieli projekt superwizyjny, który wymaga zaangażowania nie tylko od nas, ale przede wszystkim od nich. Myślałyśmy, że może być trudno sprawić, żeby się otworzyli. Ale nie, jest wręcz przeciwnie. Mamy bardzo dużo zgłoszeń, są takie szkoły, w których na superwizję przychodzi cała rada pedagogiczna, ponad dwadzieścia osób. Wszyscy chcą wziąć w niej udział. Obecnie ruszamy z kolejnym projektem wspierającym pracowników sektora edukacji i nauki oraz studentów w całej Polsce – będziemy w 16 województwach, w każdym do końca roku odbędą się konferencje pod hasłem „Życie na plus”. Przez rok nasi konsultanci – psychologowie, prawnicy, pedagodzy, terapeuci, metodycy itd. – będą za darmo udzielać wsparcia, powstanie infolinia i specjalny portal wiedzowo-pomocowy. Mamy ciągle nowe

Instytut Edukacji Pozytywnej o sobie: Od ponad 3 lat wkładamy całą naszą energię i zaangażowanie we wdrażanie zmian na każdym etapie systemu edukacyjnego funkcjonującego w Polsce. Wierzmy, że rzeczywista zmiana zaczyna się od poszczególnych dzieci, rodziców, nauczycieli i szkół, dlatego wszystkie podejmowane działania są oparte na analizach sytuacji wyjściowych, analizie indywidualnie określanych potrzeb i oczekiwań. Współdziałamy z innymi instytucjami i organizacjami specjalistycznymi oraz szerokim gronem ekspertów w różnych obszarach edukacyjnych, profilaktycznych. Z nieodpłatnego wsparcia Fundacji skorzystało już ponad 2000 nauczycieli, 6000 uczniów i uczennic oraz 1000 rodziców.

Działamy w takich obszarach edukacji jak: promocja nowoczesnych metod nauczania, wychowanie, profilaktyka uzależnień, profilaktyka zdrowia psychicznego, przedsiębiorczość, doradztwo zawodowe, nowoczesne technologie i bezpieczeństwo w sieci. Nie boimy się podejmować trudnych tematów, a do każdego wyzwania podchodzimy z zapałem i otwartością.

([www.instytutep.pl](http://www.instytutep.pl))



pomysły i wdrażamy coraz szerzej nasze projekty.

**To pokazuje, jak bardzo wasze działania są potrzebne.**

Mamy poczucie satysfakcji, że w ciągu tych trzech lat wykonaliśmy kupę do-

brej roboty. W tym roku podnieśliśmy sobie porzeczkę bardzo wysoko, mamy 7 programów, obejmujemy wsparciem 120 szkół, około 1600 nauczycieli i 6000 uczniów. Za chwilę te liczby wzrosną w ramach nowych wdrożeń projektowych. Jesteśmy już w 16 wojewódz-

twach, co jeszcze rok temu dla wielu wydawało się niemożliwe. Nawet my czasem ze zdziwieniem to obserwujemy, ale też z wielką dumą i poczuciem, że robimy wartościową pracę i jesteśmy potrzebni.

Zauważamy, że to, co robimy od 3 lat, wraca do nas. Miło jest usłyszeć, że jesteśmy najlepsi, że przygotowujemy dobre projekty, rzetelne analizy. Doceniają nas urzędy, ministerstwa, które finansują i wspierają nasze działania. Mamy stałe wsparcie paru dużych firm i całą rzeszę naszych fanów. To dla nas zachęta do dalszej pracy.

**Choć trudno w to uwierzyć, Instytut to nie wszystko czym się zajmujesz. Prowadzisz również swoją firmę. Powiedz, czym według Ciebie praca w fundacji różni się od pracy w biznesie.**

Po pierwsze, w biznesie rzadko da się słyszeć takie podziękowania, o jakich mówiłam wcześniej (śmiech). Choć ja moich klientów uczę okazywania wdzięczności i wartości z budowania dobrych relacji. Na pewno fundacja różni się od firmy również sposobami finansowania. Wymaga czasami dużej elastyczności życiowej, bo pieniądze z projektu mogą się spóźnić...

Różnic jest więcej. Biznes nie musi być pasją. Biorę zlecenie, bo mi za to płać, ponieważ na nim zarabiam, muszę zapłacić swoim pracownikom. W fundacji nikt nam nie narzuca, czym mamy się zajmować, sami piszemy, kreujemy projekty.

Jest jeszcze jedna ważna różnica, w biznesie raczej nie robi się niczego za darmo. A ja czasem robię, bo widzę, że jest taka potrzeba i jak to mówi mój syn „jesteś miłym człowiekiem” po prostu.

**Ten numer gazety czytać będą, mam nadzieję, przede wszystkim studenci. I może niektórzy z nich pomyślą: „Tak, właśnie tak chciałbym pracować, poszukam sobie pracy w jakiejś fundacji!” Jakie macie doświadczenia ze współpracy ze studentami, wolontariuszami?**

Myślę, że do każdej organizacji, nie tylko do naszej, trzeba przyjść z otwartą głową. Na pewno można spróbować tu wielu rzeczy, niemało się nauczyć... Dlatego trzeba być gotowym do nauki.



**Małgorzata Nowicka** – absolwentka Uniwersytetu Bostońskiego i Uniwersytetu Adama Mickiewicza, ekspertka w zakresie komunikacji społecznej i rozwoju edukacji, pedagog z wieloletnim doświadczeniem. Trenerka i nauczycielka psychologii, przedsiębiorczości i kultury w placówkach edukacyjnych, a także trener i coach z doświadczeniem w zarządzaniu, motywowaniu i wdrażaniu innowacji społecznych. Zajmuje się wdrożeniami autorskich programów dla uczniów zagrożonych wykluczeniem oraz ich rodzin i otoczenia. Prowadzi doradztwo edukacyjne i wsparcie indywidualne dla dzieci, młodzieży, rodziców i nauczycieli. Jako ekspert wspiera działania administracji centralnej w zakresie działań nakierowanych na rozwój społeczności lokalnych, organizacji pozarządowych i rozwoju edukacji. Obecnie jest także mentorem w zakresie liderstwa dla studentów Uniwersytetu Bostońskiego. Realizuje projekty społeczne i biznesowe w zakresie szeroko rozumianej edukacji, rozwoju postaw obywatelskich i działania opartej na wartościach.

Współpraca z nami niekoniecznie musi być wolontariatem, często np. organizując konferencje mam wynagrodzenie dla pomocników. Ale oni powinni umieć docenić to, że oprócz noszenia kartonów, mogą wziąć udział w ciekawych warsztatach, prelekcjach, mogą obserwować pracę wielu naprawdę wyjątkowych profesjonalistów i od nich się uczyć.

Mamy takie osoby – studentów, które zaczęły u nas od wolontariatu, a teraz są naszymi współpracownikami i zbierają doświadczenia, kształtują swoje ścieżki rozwoju, próbują nowych rzeczy, tworzą własne projekty itd. Niestety, nie zawsze młody człowiek ma w sobie dość otwartości i pokory, żeby zauważyć, że każda praca ma wartość i każda nas czegoś uczy.

**Na pewno szukacie kogoś, kto będzie „nadawał na tych samych falach” i będzie podobnie czuł Waszą misję.**

Tak, to jest niezbędne. Jeśli dla kogoś ważna jest ochrona zwierząt, a nie edukacja, to raczej się u nas nie odnajdzie. Lubimy zwierzaki, ale kompletnie na czym innym się skupiamy. Pracownik organizacji musi czuć jej misję, żeby to co robi, sprawiało mu frajdę, aby miał poczucie, że to, co robi, jest ważne również i dla niego. Misja Instytutu powinna być misją jego pracownika. Dla mnie to bardzo ważne.



**Co jeszcze powiedziałybyś tym, którzy myślą o „karierze” w III sektorze?**

Fajnie, żeby rozumieli, że ten sektor to nie jest praca „od-do”. Czasami jest akcja i trzeba pracować bardziej intensywnie. My co roku przed Bożym Narodzeniem organizujemy akcję pt. „Dzieciaki ratują Gwiazdkę”, w której na raz bierze udział 4 tys. dzieci. Trzeba wyciąć 4 tys. plakietek. Przez 3 dni jest mnóstwo pracy, na co wszyscy muszą być przygotowani. Nie można wtedy powiedzieć: „O rety, a muszę przyjąć?”.

**No tak. Ale od nowych współpracowników oczekujesz nie tylko tego, żeby włączali się do akcji, ale również pewnej samodzielności, prawda?**

Tak, ale na początku oczekuję od nich przede wszystkim otwartości. Pytam każdego, co chciałby robić, w czym jest do-

bry. Czasami ktoś deklaruje, że chciałby układać dokumenty, ale nie jest to zadanie, w którym się dobrze czuje (pomijając to, że na początku współpracy żadnych dokumentów nie dostanie). Za to lubi i potrafi robić zdjęcia. To o wiele lepiej, żeby nam przygotował dokumentację fotograficzną imprezy. Dlatego warto mówić wprost, w czym jest się dobrym. Otwartość jest początkiem udanej współpracy. U nas naprawdę fajnie się pracuje i robi się ważne, ale też dające radość rzeczy, ekipa Instytutu to super team, który trochę tworzy szaloną rodzinę, wspiera się w sytuacjach trudnych, razem cieszy z sukcesów, pomaga sobie nawzajem, lubi razem spędzać czas i jest otwarty na to, co przynosi nam każdy dzień i każda nowa osoba. Warto do nas dołączyć.

**Dziękuję za rozmowę.**





# Szukaj pracy z pasją i misją

Z AGATĄ FOGEL, animatorką w Ośrodku Wsparcia Ekonomii Społecznej rozmawia RENATA WCISŁO



**Jesteś najlepszym przykładem, że życie zawodowe zaczyna się od wolontariatu.**

To prawda, jako studentka nawet nie pomyślałabym, że moja praca kręcić się będzie wokół trzeciego sektora, podmiotów ekonomii społecznej. Na studiach trafiłam do placówki wsparcia dla dzieci, jako wolontariuszka. Następnie trafiłam do pracy w Centrum Wolontariatu Caritas Diecezji Zielonogórsko-Gorzowskiej, którym związana byłam 12 lat. Uczyłam się pisać i realizować projekty. Prowadziłam szkolenia z zakresu wolontariatu. Od początku bardzo dużo się uczyłam. Wreszcie dostałam pół etatu, potem cały etat. Przez kilka lat pracowałam w różnych projektach jako do-

radca do spraw pozyskiwania funduszy dla organizacji pozarządowych.

Natomiast z Fundacją na rzecz Collegium Polonicum związałam się w 2010 roku, prowadząc szkolenia w ramach projektu „Przyjazny Urząd”, współpracowałam także przy projektach „Modelowe Tango” i „Sektor III Słubice”.

**Kariera zawodowa w organizacji społecznej? Jakos mi to nie współbrzmi. Nie widzę tu możliwości zarobienia „pierwszego miliona”.**

Jeśli myślimy o sukcesie finansowym, to raczej nie bardzo. Jeśli chodzi o wynagrodzenie, jest to zwykle życie od projektu do projektu. Zwykle etaty

## AGATA FOGEL

Moja droga zawodowa od początku związana jest z trzecim sektorem. Teraz jako animatorka OWES zachęcam innych do podejmowania inicjatyw na rzecz lokalnego środowiska. Służę zdobytą wiedzą i doświadczeniem w przygotowywaniu i realizowaniu projektów. Praca w sektorze pozarządowym to dla mnie przede wszystkim otwartość na innych ludzi, nieprzewidywalność i możliwość realizacji pomysłów.

## Tu pytaj

Jeśli szukasz informacji o pracy dla wolontariuszy. Jeśli chciałbyś połączyć pracę zawodową z misją społeczną – zajrzyj do Ośrodka Wsparcia Ekonomii Społecznej, ul. Dąbrowskiego, Zielona Góra.

w organizacjach uzależnione są od otrzymanych dotacji, większe organizacje częściej zatrudniają pracowników ze środków własnych.

### To o jakiej my karierze mówimy?

O pasji i spełnieniu. O rozwoju, które daje organizacja – kontakt z ludźmi, kursy, szkolenia, wyjazdy, twórcza, odpowiedzialna praca na samodzielnych stanowiskach, ale też praca w administracji i papierach... Możliwość wyspecjalizowania się w danej dziedzinie. To całe doświadczenie i nauka mogą przełożyć się na sukcesy na innym polu, w innym miejscu. Dlatego praca społeczna to też dobry wstęp do kariery zawodowej bez względu na to, gdzie będziemy ją kontynuować. Choć znam wiele osób, które trafiły na wolontariat do organizacji, a potem zostały w trzecim sektorze.

**Czyli bez względu na to, jak potoczy się później nasze życie zawodowe, czy trafimy do trzeciego sektora, czy państwowego, czy prywatnego, korzyści z wolontariatu zawsze będą...**

Oczywiście. Pracę społeczną, jako wolontariusz, zwyczajnie możesz wpisać w swoje CV. To jest już twój dorobek zawodowy, bez znaczenia, czy dostałaś za to pieniądze, czy nie. Kiedy pracodawca ma do wyboru dwie osoby, które skończyły studia, i jedna ma tylko wykształcenie i żadnego doświadczenia, a druga rozbudowany życiorys jako pracownik społeczny, na pewno będzie miała większe szanse na zatrudnienie. I nie tylko dorobek, praktyka się liczą, ale widać, że ta osoba jest poszukująca, zaangażowana, aktywna. A to się dla pracodawcy liczy. W wolontariacie możesz zdobyć wiele przydatnych umiejętności: pracy w zespole, organizacji akcji, zarządzania ludźmi, koordynowania projektów czy pracy z różnymi grupami beneficjentów.

No właśnie: abstrahując od kariery zawodowej, wolontariat jest też dobrą formą naszej prywatnej aktywności, sposobem na wypełnienie wolnego czasu. Nie trzeba być z krwi urodzonym altruistą, by chcieć pomagać innym ludziom.

### Mogą być inne pobudki, jak ta, o której rozmawiamy – doświadczenie, praktykowanie.

Jest bardzo wiele sfer społecznych, w których można działać i różne są motywacje. Nie musi to być pomoc ubogim, bezdomnym. Jeśli chcę pracować w przyszłości z dziećmi, czy niepełnosprawnymi, interesuję się pedagogiką, resocjalizacją, to dużo jest takich placówek, gdzie mogę zdobywać już

wcześniej doświadczenie i wiedzę. Taka praktyka jest doskonałym uzupełnieniem wykształcenia.

### Można się wprawiać już w podstawówce, a nawet w przedszkolu.

Tak, obecnie wolontariat w szkole jest dobrze rozwinięty, są różne akcje charytatywne. Myślę, że to bardzo dobrze. Czy skorupka za młodu nasiąknie...

### Choć młodzi też niekoniecznie biorą udział w akcjach społecznych z altruistycznych pobudek: trochę dla punktów, kalkulują, że to im się opłaca.

Ale czego od nich wymagać?!

### Zbawienia świata?!

Nawet jeśli nie przychodzą z własnej woli, to takie akcje ich uwrażliwiają. Idą, bo pani kazała, ale jeśli poczują wspólnotę, bo zrobią coś razem, jeśli złąpią bakcyła, może to zaowocować...

### A każde doświadczenie czegoś uczy, może zmienić światopogląd.

I może pomóc im podjąć decyzję, co chcą w przyszłości robić. A może odkrywają pasję?

### Przyzwyczajanie od dziecka do działalności społecznej może zaowocować też innym spojrzeniem na pracę zawodową – że to nie tylko konieczność i zarobek, ale także misja społeczna. Jako właściciele firm będą na przykład bardziej świadomi społecznej odpowiedzialności biznesu.

Jeżeli w tym wyrastałaś, to na pewno będzie to miało na ciebie wpływ jako pracodawcę, pracownika. To nie jest tak, że jesteś wolontariuszem, a potem zamykasz ten etap i obojętnie przechodzisz obok tematów społecznych. Masz to we krwi.

Właśnie w Ośrodku Wsparcia Ekonomii Społecznej staramy się wyławiać ludzi, którzy mają jakieś pasje, zainteresowania, są dobrzy w pewnej dziedzinie i szukają czegoś więcej niż tylko prowadzenia działalności gospodarczej czy etatu. Mają misję i chcą połączyć pracę społeczną z zawodową. Pomagamy im zakładać stowarzyszenia, organizacje, przedsiębiorstwa społeczne, spółdzielnie socjalne. Dajemy wsparcie i merytoryczne, i finansowe.

Dziękuję za rozmowę.



# Zadbaj nie tylko o dobre wykształcenie, ale też o kompetencje osobiste

**Agnieszka Zwierzchaczewska, doradca zawodowy z Młodzieżowego Centrum Kariery w Słubicach**

Obecnie na rynku pracy jest dużo ofert, choć bardzo często młodzież twierdzi, że nie ma takich, które by im „pasowały”. Najczęściej wszystko rozbija się o kasę. Dlaczego? Bo kiedy jesteśmy młodzi, kończymy studia, to wydaje nam się, że jesteśmy ekspertami, przecież mamy dyplom... i na dzień dobry dostaniemy fajne stanowisko i dobrą pensję. Ale to tak nie wygląda.

Przede wszystkim dlatego, że dzisiaj pracodawcy patrzą nie tylko na wykształcenie. Owszem, dyplom trzeba mieć, na wiele stanowisk wymagania odnośnie wykształcenia są duże. Najlepiej mieć wyższe magisterskie, minimum licencjat, znać dobrze co najmniej jeden język... ale liczy się nie tylko wiedza, a również pewne określone umiejętności.

Są to tzw. kompetencje kluczowe, które są potrzebne w pracy nie mniej niż wiedza: dobra komunikacja, chęć rozwoju i uczenia się, umiejętność pracy w zespole... A także dwie bardzo ważne cechy: samodyscyplina i samoorganizacja w pracy. Żeby umieć zaplanować swój dzień i wywiązać się z obowiązków nawet jeśli nikt nie nadzoruje i nie pomaga.

Oczywiście, wiele zależy też od tego, jaką pracę chcemy wykonywać. Czy szukamy stanowiska, na którym będziemy samodzielni, będziemy mogli podejmować decyzje, wykazać się kreatywnością, umiejętnością rozwiązywania problemów, sami będziemy odpowiedzialni za organizację dnia pracy i zrealizowanie planów, itp. Czy raczej widzimy siebie w takim zakładzie pracy, gdzie są dyrektor, kierownik, menedżer i oni dokładnie mówią nam, co i kiedy mamy zrobić.

Jeśli szukamy stanowiska samodzielnego, musimy mieć określone kompetencje, które będą nam w takiej pracy potrzebne. Tego raczej nie da się nauczyć na studiach, ponieważ nabywamy ich w praktyce, w działaniu. Na przykład podejmując wakacyjne prace, nawet niezbyt wymagające. Uczymy się samodyscypliny, współpracy w grupie. Mamy już jakieś doświadczenia.

A doświadczenia nie da się niczym zastąpić. Za każdą wykonywaną pracą idą nowe zdobyte kompetencje i umiejętności, które potem mogą się przydać w życiu zawodowym. Dlatego warto inwestować nie tylko w wykształcenie, ale również w rozwój osobisty.

Przez ostatnich 7 lat miałam okazję obserwować młodzież ze szkół średnich. Rozmawiałam z osobami, które nie miały pomysłu na siebie, chciały skończyć szkołę, zdobyć zawód a potem pracować w Niemczech – i właśnie tak dziś



funkcjonują. Ale poznałam też takich młodych ludzi, którzy już w szkole średniej mieli ciekawe zainteresowania, podejmowali dodatkowe aktywności, angażowali się w wolontariat. Widać było, że zdobywali nowe kompetencje, rozwijali się. Na pewno wykorzystają je później również w pracy zawodowej.

Pracodawca, mając do wyboru kilka osób z takim samym dyplomem, będzie patrzył na to, czym się dany kandydat wyróżnia. Dlatego warto stworzyć CV pod kątem posiadanych umiejętności i kompetencji. Oprócz szkół, które skończyliśmy, można dopisać udział w różnych akcjach, szkoleniach itp. I wykazać, czym się zajmowaliśmy, czego się nauczyliśmy.

Dlatego zachęcam do zbierania doświadczeń, do brania udziału w różnych pozaszkolnych aktywnościach. To na pewno będzie procentować.

# WeDo – pracujemy z pasją i misją



**Nie dość, że praca z pasją, to jeszcze z misją. Spółdzielnia Socjalna WeDo Studio z Zielonej Góry to grupa grafików, programistów, drukarzy i fotografów, którzy chcieliby również pomagać niepełnosprawnym dzieciom i na sprzęcie, na którym pracują na co dzień, tworzyć protezy 3D.**

Przy ul. Chrobrego w Zielonej Górze, gdzie mają siedzibę, zajmują się tworzeniem stron internetowych, grafik, pełnych identyfikacji wizualnych, druków wielkoformatowych; aplikacją folii reklamowych, przeciwśłonecznych, ochronnych i antywłamaniowych; projektowaniem i montażem podłóg 3D z żywicy; drukiem 3D.

– Tworzymy zupełnie nowy styl działania oparty o ideę wzajemnej współpracy – piszą o sobie młodzi spół-

dzielcy. – Łączy nas chęć niezależnego działania w większej grupie. Spotykamy się w jednym miejscu o najróżniejszym czasie, dzielimy pomysłami, wzajemnie inspirujemy.

Ideą fix prezesa spółdzielni, Krzysztofa Deca jest tworzenie protez dla dzieci, a właściwie drukowanie ich w 3D.

– Rączka dziecka szybko rośnie i protezy trzeba wymieniać bardzo często, niestety, te tradycyjne są bardzo drogie i wielu rodziców na to nie stać – mówi.

– Ale okazuje się, można je tworzyć na drukarce 3D. To się dzieje na świecie, wielu dzieciom udało się pomóc i takich chętnych do działania ludzi skupia organizacja Enabling the Future.

O szczegółach działalności można przeczytać na stronie [enablingthefuture.org](http://enablingthefuture.org). Znajdziemy tam historię protez, wszelkie informacje, również te, w jakich miejscach można zamówić „nową rękę”. K. Dec ma nadzieję, że już niebawem będzie to możliwe w Zielonej Górze.





## Spółdzielnia Socjalna WeDo Studio

ul. Chrobrego 20A,  
65-001 Zielona Góra  
Strony www, projekty graficzne:  
tel. +48 666 207 985  
Drukarnia, podłogi 3D:  
tel. +48 733 025 223  
tel. +48 601 908 668  
info@wedostudio.eu

# Tlen & Terapia

Spółdzielnia Socjalna Tlen & Terapia, powstała z inicjatywy fundacji „Wygrać z Czasem” i fundacji „Remi”, a jej głównym celem jest wspieranie i reintegracja osób z niepełnosprawnościami.

Na co dzień pracownicy spółdzielni zajmują się obsługą i udzielaniem świadczeń w zakresie tlenoterapii w komorze hiperbarycznej. Część z nich dba o zaplecze techniczno-administracyjne, inni pracują jako operatorzy komory (odbyli szkolenie i uzyskali certyfikat nadany przez AHA hyperbarics).

A czym jest tlenowa terapia hiperbaryczna?

Terapia tlenowa w komorze hiperbarycznej jest:

- skuteczną,
- nieinwazyjną,
- najbardziej efektywną

metodą dostarczania tlenu do wszystkich komórek ciała.

Poprawia naturalne mechanizmy gojenia i procesy naprawcze w przypadku ran oraz innych schorzeń.

To również sprawdzony sposób na zahamowanie procesów starzenia i usprawnienie funkcjonowania organizmu.

## Jak to się dzieje?

Tlen podawany w warunkach komory hiperbarycznej może przenikać tam, gdzie w normalnej sytuacji nie ma szans się przedostać – czyli do obszarów źle ukrwionych, np. ran czy ognisk udarowych. Gazy znajdujące się pod zwiększonym ciśnieniem (hiperbarycznym) mogą szybciej dyfundować do płynów i gromadzić się w zwiększonych stężeniach. Ekspozycja pacjenta na 100% tlen znajdujący się pod zwiększonym ciśnieniem w szczelnym pomieszczeniu, jakim jest komora hiperbaryczna, skutecznie wysyca tkanki tlenem. Tlen przenika nie tylko do czerwonych krwinek – jego stężenie zwiększa się także w osoczu, układzie limfatycznym i płynie mózgowo-rdzeniowym.

## A jakie są wskazania?

WSKAZANIEM DO TLENOTERAPII HIPERBARYCZNEJ SĄ:

- Choroby skóry i trudno gojące się rany (owrzodzenia podudzi, stopa cukrzycowa, rany oparzeniowe, łuszczycyca, atopowe zapalenia skóry, stany po zabiegach chirurgicznych i medycyny estetycznej i inne)



- Rehabilitacja neurologiczna (udar mózgu, mózgowo porażenie dziecięce, choroba Alzheimera i inne)
- Rehabilitacja kardiologiczna (choroba wieńcowa, miażdżyca, nadciśnienie i inne)
- Stany zapalne w przebiegu chorób i po urazach w tym również w medycynie sportowej (reumatyzm, urazy, złamania, zwichnięcia i inne)
- Poprawa ogólnej kondycji organizmu, spowolnienie procesów starzenia, zwiększenie przemiany materii (przewlekłe zmęczenie, nadwaga, niedotlenienie i inne)

Terapię prowadzimy w komorze hiperbarycznej pracującej w dwóch zakresach 1,6 ATA i 1,8 ATA, posiadającej certyfikat medyczny.

Jesteśmy jedynym podmiotem na terenie woj. lubuskiego realizującym usługi w zakresie tlenoterapii hiperbarycznej.

**Skontaktuj się z nami:**

**Tel. 506 892 200**

**www.tleniterapia.pl**

**email: tleniterapia@gmail.com**

**nasz adres: ul. Nowa 2A,  
65-339 Zielona Góra**

